TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

O POTRZEBIE SILNEJ, ORYGINALNEJ FORMY NARODOWEJ. MAURYCY MOCHNACKI I WYBRANE WĄTKI Z JEGO TWÓRCZOŚCI

Mikołaj Kwiatkowski · 22 lutego 2023



Polska potężna i niepodległa była jedynym romansem mojej młodości;
myśl, że prędzej czy później Moskwę z jej petersburskimi carami
zapędzimy w stepy azjatyckie, była jedyną poezją mojego życia[1].
Polska nie zginie brakiem obywatelstwa i cnoty, nie zginie brakiem męstwa
i środków materialnych – ale zginie terroryzmem nierozumu[2].

Osoby śledzące doniesienia prasowe i internetowe mogły natknąć się na informację o powrocie na ziemię polską szczątek Maurycego Mochnackiego (1803–1834). Jednakże nie dało się uzyskać z niej właściwej wiedzy o dokonaniach tego człowieka. Taka natura wiadomości we współczesnym świecie – są zdawkowe, nie przekazują istoty rzeczy i pomijają ważne zagadnienia. Niektórzy zapewne skojarzyli bohatera tego tekstu z pięknym wierszem Jana Lechonia, inni dzięki lekcjom historii albo studiom mają

pojęcie na temat udziału tej postaci w powstaniu listopadowym albo emigracji polistopadowej. Wszystkie te fakty są ważne. Nie wyczerpują jednak najbardziej podstawowych zagadnień związanych z Mochnackim, gdyż ten był przede wszystkim myślicielem. Bardzo poważnym i sprawnym myślicielem, ogarniającym wiele zagadnień naraz – myśl polityczną, filozofię, historię, krytykę literacką oraz muzyczną.

Nie można wyrządzić większej krzywdy autorom z przeszłości, niż pytać o ich aktualność. Dotyczy to także dzisiejszej lektury Mochnackiego – autor żyjący na początku XIX w. nie rozwiąże w XXI w. wielu naszych problemów. Nie oznacza to, że liczne pytania, które stawiał Mochnacki i na które odpowiadał, nie mogą być dla nas współcześnie inspirujące. Recepcja jego twórczości na przestrzeni dziejów przez takich myślicieli, jak Stanisław Brzozowski[3], Stanisław Pieróg[4] czy Bronisław Łagowski[5], udowadnia, że Mochnacki jest postacią fascynującą.

Pisarz ten miał świetne pióro i gorącą głowę, przez co w dość krótkim życiu zmieniał poglądy na wiele spraw, zachowując jednak stały mechanizm myślenia. Szczególnie należy pochylić się nad podejściem Mochnackiego do zagadnienia narodu, które później stanowiło rdzeń ideologii endecji, lubiącej się powoływać na tę ikonę polskiego romantyzmu. Tę obecnie dezawuowaną kategorię Mochnacki rozumiał przy tym w sposób odmienny od narodowych demokratów, którzy zmonopolizowali myślenie o niej w XX w. Uważam jednocześnie, że znacznie lepiej jest poznać własną tradycję narodową niż bezrefleksyjnie powielać nieraz niezbyt mądre nowinki zza granicy. Tej zachodniej i tej wschodniej. Przeszłość i tradycja własnego narodu w tych sprawach inspirują znacznie lepiej.

I

Henri Bergson powiedział, że każdy wielki filozof rodzi się po to, żeby zadać jedno pytanie. To zaś powoduje, że każdy myśliciel musi na nie udzielić odpowiedzi. Często taka odpowiedź staje się *bon mot* i już na zawsze wiąże się ze swoim autorem. Tak jest z *byciem* Heideggera czy Lewiatanem Hobbesa. W przypadku Mochnackiego jest tak ze stwierdzeniem, że literatura jest „uznaniem się w jestestwie swoim".

W myśli Mochnackiego kultura, a więc i literatura, ma bardzo szczególny status. Obejmuje cywilizację techniczną, sztukę i naukę. Ma ona na celu wzmagać dążenia do nieskończoności, a także moralnego ulepszenia. Pisarz wyznawał prymat kulturalny w działalności ludzkiej, obce były mu eskapizm i związane z tym jedynie autoteliczne przeznaczenie kultury. Autor *Powstania narodu polskiego* dokonywał wręcz instrumentalizacji sztuki i jej deesetyzacji, pozbawiając ją czysto kontemplatywnej funkcji przedstawiania piękna i dostarczania doświadczenia estetycznego przy jednoczesnej krytyce utylitarystycznego podejścia. Ganił także mistyczne i kontemplatywne podejście do życia: świat jest rzeczywistością realną, nie można od niego uciekać w transcendentalny wymiar, należy w nim działać i kształtować go za pomocą woli. To człowiek tworzy historię. Mochnacki głosił: „czas i charakter czasu stwarza mocna wola!"[6]. Gdzie indziej dodawał:

„Człowiek ma swoją wolę i podług niej działa; czasy rodzą się z naszego ducha. Stąd powstaje historia. Jest także Opatrzność, jest prawo duchów; stąd powstaje umiejętność historii. Zebrawszy w treść, cośmy tu powiedzieli, zawiązujemy taki wniosek: dzieje są skutkiem człowieka, objawieniem jego ducha. Porządek systematyczny dziejów, szyk, dążność, następstwo jest skutkiem woli Bożej, objawieniem rządu

Opatrzności. Z pierwszego rodzi się historia, z drugiego filozofia historii, czyli osnowa umiejętności i zarazem jej forma, kształt[7]".

Wyrażona w archaicznie brzmiącej dziś polszczyźnie teza o „literaturze jako uznaniu się narodu w jestestwie swoim" należy do najbardziej podstawowych myśli romantycznego krytyka literackiego. Mochnacki był człowiekiem swoich czasów – jego system myślowy budowany był pod wpływem idealizmu niemieckiego, szczególnie Friedricha Schellinga. Zdaniem wszystkich idealistów niemieckich, co zasadniczo wpłynęło również na całe myślenie XIX w., rzeczywistość ulegała obiektywizacji, rozwojowi ducha, dochodzeniu do samoświadomości, poznania prawdy o sobie. Co istotne, myśliciel rozciągał swą myśl na kategorię narodu, nie tyczyła się ona jedynie pojęcia osoby. Stanisław Pieróg, referując poglądy Mochnackiego, pisał: „[...] naród jest pewnego rodzaju podmiotem, czyli takiego rodzaju jednostką zbiorową, która nie tylko posiada duszę czy świadomość, lecz także wiedzę o odrębności swojego «ja», czyli samowiedzę albo samoświadomość"[8].

> Literatura – głosił Mochnacki – jest jedynie środkiem, za pomocą którego zdołamy wejść w rozumienie samych siebie, pojąć się we własnym jestestwie. Tej najpierwszej potrzebie narodu dogodzi tylko ojczysta, oryginalna literatura[9]. W schemacie obiektywizacji ducha literatura, choć można to rozciągnąć na całość twórczości kulturalno-estetycznej, była jedynie etapem sławetnego uznawania się w jestestwie swoim. Rozumować – pisał Mochnacki – jest to żyć. „Tylko wtenczas żyjemy, kiedy świadectw naszego bytu szukamy w myśli. Inaczej zniknęłaby różnica między życiem człowieka i rośliny. Mamy przykłady, że ludzie i całe narody żyją ostatnim żywiołem"[10]. Poprzez znajomość dzieł kulturalnych podmiot zyskiwał możliwość odpowiedzi na pytanie: „kim jestem?", a także osiągał świadomość, że jest odmienny od innych bytów – natury i innych ludzi. Polakiem więc jest ten, kto zna kulturę polską, identyfikuje się z nią, rozpoznaje wartości w niej zawarte.

Za Carlem Gustavem Jungiem możemy powiedzieć, że unaradawiać to dostarczać wzorców zachowania, toposów, sposobów budowy duszy, a także wiedzy. Sztuka miała na celu przede wszystkim budowanie tożsamości, stworzenie mitologii, kształtowanie pamięci i tożsamości. Nadać narodowi właściwą podstawę bytu – to był cel refleksji romantycznego twórcy. Myśl Mochnackiego wynikała także z praktycznego problemu narodu polskiego – braku państwowości. Polacy musieli wykoncypować taką pojęciowość, która pozwoliłaby na opisanie własnej narodowości bez odwoływania się do kategorii niepodległego państwa. Teza Mochnackiego na to pozwalała – odrywała narodowość od państwowości.

Duch narodowy obecny jest wytworach kulturalnych. Tezę tę głosili zasadniczo wszyscy autorzy romantyzmu polskiego, poczynając od Kazimierza Brodzińskiego. Mochnacki przekonywał: „Dzieje nauk i literatury są najpiękniejszą częścią historii narodów. Rzut oka na postępy rozumu, twory uczuć i imaginacji prowadzi nas do poznania wewnętrznego życia społeczeństw, obfitszego w korzystną dla potomności naukę niżeli krwawy szereg politycznych zdarzeń dziejopisarskim dłutem uwiecznionych"[11]. Dla Mochnackiego rzeczywistość i sztuka przenikają się wzajemnie. Dzieje są niczym poetycka albo literacka opowieść. Życie ludzkie utrwala się w wytworach kulturalnych, w ten sposób historia deponuje się w sztuce, literaturze, a w szczególności – poezji, ukoronowaniu działalności artystycznej. Pisarz przekonywał: „Ponieważ

historia poezji tak dalece połączona jest z historią człowieka, że te same charakterystyczne rysy, które odznaczają epoki tworzenia się, wzrostu i politycznego zgonu społeczeństw, najwłaściwiej do rozmaitych epok poezji zastosować się dają"[12]. Kultura, działalność ludzka, jest zawsze historyczna. Dzięki temu zabiegowi Mochnacki mógł pisać o niej jak o literaturze, tworząc charakterystyczny styl krytyka literackiego, który wpłynął na wielu – by wymienić Brzozowskiego czy Andrzeja Trzebińskiego jako pierwszych z brzegu.

Pisząc o tym, jak należy rozumieć najwyższą poezję, przekonywał, że powinna ona wypływać z „uczuć nieskończoności", nadawać zmysłową, dotykalną barwę zjawiskom duchowym, psychicznym, głębi człowieka – stanowić emanację jego stanów psychicznych, uczuć, ale i sfery duchowej. Właściwa poezja miała na celu utrwalenie sfery metafizycznej w świecie materialnym – próbę rozwiązania tajemnic bytu. Status poezji u Mochnackiego jest szczególny – ta, zwłaszcza uprawiana przez geniuszy, miała rozpoznawać ducha czasu, wpływać na wyobraźnię, wyrażać wzory twórczego piękna.

II

Wszechobecne w refleksji Mochnackiego pojęcia uczuć, tajemnicy i ducha, apoteoza poezji, ale i epoka, w której tworzył, wprost sugerują nam, że pisarz był mocno zakorzeniony w romantycznej tradycji. Tę formację kulturową rozumiał jako: „zasady chrześcijaństwa połączone z duchem rycerskim, uczuciami honoru i szacunkiem płci pięknej"[13]. Zgrabna i chwytliwa formuła, nie rozwiewa jednak licznych wątpliwości i pozostawia wiele niedomówień.

W ujęciu pisarza romantyczność wynikała z folkloru, „wiary gminu", oraz wzbogacona została znajomością uczuć oraz ludzkiego serca. Romantyczność była formą eklektyczną. Łączyła w sobie chrześcijaństwo, a także średniowieczną rycerskość. Formułę tę Mochnacki pragnął autorsko wzbogacić o konieczność inspiracji starożytnością słowiańską, przedchrześcijańskimi dziejami narodu polskiego i nordycką mitologią. Na podstawie tego myśliciel chciał zbudować nową myśl narodową, stworzyć nowe mity polityczne, społeczne i kulturalne, dostarczyć Polakom nowych wzorców zachowań. Pragnął zbudować nową, silną formę polskości, czyli przekierować duszę polską na tory dzikości i męskości w miejsce cechującej ją sielskości. Współcześnie podobny pomysł realizował niedawno zmarły poeta i eseista Jarosław Marek Rymkiewicz, duchowo bardzo bliski Mochnackiemu. W poszukiwaniach wzorców dla kultury polskiej autor *Powstania narodu polskiego* nie sięgnął jedynie po folklor polski, tak silnie eksploatowany przez współczesnych mu poetów romantycznych. W kulturze ludowej, głosił, zachowały się nieskażone zwyczaje ludu wiejskiego, warstw niestanowiących elity. To jednak nie wystarczało. Szczególnie wobec sielankowości folkloru słowiańskiego.

CZYTAJ TAKŻE: Narodziny narodu. O „Wieszaniu" Rymkiewicza i nie tylko

Do samej tożsamości Polaków i jej cech w czasach mu współczesnych Mochnacki miał stosunek krytyczny. Warto zacytować jego słowa:

„Byliśmy i jesteśmy dotąd dziwowidzami, chwalcami panegirystami bądź mniemanego talentu, bądź urojonej jakiejś przewagi. Nic łatwiejszego jak zostać sławnym i popularnym w Polszcze. Mamy wielkich literatów, którzy nigdy nic nie pisali, wielkich obywateli, którzy nigdy nic dobrego dla kraju nie zrobili, wielkich dyplomatów, którzy ledwo czytać umieją. Sławy, reputacji, popularności dostać u nas można jak lichego na jarmarkach towaru[14]".

Projekt Mochnackiego, który dziś wydaje się nieco groteskowy, miał absolutnie ambitny cel. Sprowadzał się do nadania kulturze polskiej oryginalnego sznytu, odejścia od bezrefleksyjnego powielania rozwiązań z kultur zagranicznych. Kultura polska miała w tym ujęciu dostarczać właściwych wzorców i robić to w sposób swoisty, tutejszy. Należy pamiętać, że Mochnacki swoje rozważania na temat kultury i poezji snuł w latach 20. XIX w., czasie szczególnym, gdy wśród polskich intelektualistów toczyła się dyskusja na temat kultury. Przeciwstawiano wówczas wzorce romantyczne młodych autorów (Adam Mickiewicz, Kazimierz Brodziński) wzorcom klasycznym, oświeceniowym, przez romantyków rozumianym jako kultura kopiowania. Klasycyzm szczególnie utożsamiony został z braćmi Janem (na zawsze utrwalonym przez Mickiewicza w *Romantyczności* –słowa o „mędrca szkiełku i oku" dotyczyły właśnie jego) i Jędrzejem Śniadeckimi.

> Przekonując o wartości inspiracji przedchrześcijańską tradycją Polski, Mochnacki głosił, że dawnym Polakom nieobce były rozpoznanie wyższego porządku, a także rozum prowadzący do postępu. Krytyk pisał o tym, że cnoty Słowian, takie jak opiekuńczość domu rodzinnego, czy cnoty polityczne warte były przywołania na nowo. „Przedłużmy więc wątek poezji sławiańskiej i plon z ojczystych pamiątek zebrany pomnóżmy podaniami Północy. Literatura nasza, ozdobiona bogactwy olbrzymiej ojczyzny tylu narodów, przybierze nowy, właściwy charakter kształcony dziwacznym może, lecz oryginalnym duchem północnej romantyczności"[15].

W mitologii Północy Mochnacki przede wszystkim cenił dzikość, emocjonalność i zdolność do tworzenia bujnych wyobrażeń, „nieokrzesanych fikcji i grubych pomysłów"[16]. Łączyło się to z przekonaniem o bliskości Polaków, posiadających jednocześnie cechy kultury południowej, z kulturą północną, w przeciwieństwie do kultury klasycznej. Niechęć do tradycji grecko-rzymskiej u Mochnackiego nie była absolutna. Raczej należy mówić o przekonaniu o wyczerpaniu się tych wzorców, ich zbytniej eksploatacji, która cechowała się w efekcie zanikiem oryginalności. Analogicznie sytuacja miała się z kulturą francuską. Mochnacki nie chciał zerwania Polski z Południem i Zachodem, chciał jej nadać nową, oryginalną w kontekście światowym formę. Nie chciał kultury w duchu kopiowania, pragnął, aby Polacy nadawali ton autentycznej kulturze poprzez tworzenie nowatorskich dzieł.

Fascynacja średniowieczem, przy jednoczesnej krytyce feudalizmu, u Mochnackiego łączyła się z apologią tej epoki, którą atakowali zwolennicy renesansu i starożytności. Czasy te nazywał okresem „młodzieńczości" ludzkości. Cenił w nich szczególnie brak kosmopolityzmu, charakterystyczny dla epoki Oświecenia, a także prymat osoby w stosunku do instytucji państwa. Pisał: „W wiekach średnich namiętności nosiły cechy prawdy, charakter osobisty rozwijał się w całej mocy. Wtenczas nie byliśmy rezultatem porządku społecznego, lecz społeczność była wiernym obrazem naszych władz moralnych, cnót i ułomności"[17]. Średniowiecze było epoką osoby, silnego podmiotu, państwa jeszcze nie zniewolonego przez Lewiatana. Podmiot, wolny rycerz, był w stanie utrwalać swobodnie swoje życie i twórczość. Nie był skrępowany instytucjami i dominującym nad człowiekiem prawem. Były to czasy bohaterskich walk, męstwa, rycerstwa, cnót bojowych. I to doceniał Mochnacki. Wielbił możność rycerstwa do poświęcenia całego swojego życia w celu realizacji ideałów. „W wiekach rycerskich, w tej epoce potwornej feudalnych społeczeństw organizacji, zjawił się najosobliwszy fenomen entuzjazmu religijnego i sentymentalnego, co na kształt meteoru przez długi czas błyszczał wśród cymeryjskiej pomroki. W czasach męstwa osobi-

stego i politycznych zdrożności oskrzydlona myśl bogobojnych rycerzy i wieszczów goniła za wzorem idealnej piękności" – pisał[18].

Jednocześnie Mochnacki nie deprecjonował wpływu chrześcijaństwa, wręcz przeciwnie – jego zdaniem to religia Jezusa w odpowiedni sposób ucywilizowała dzikie ludy, pozbawiła je zbędnych, przesadnie agresywnych cech i wytworzyła rycerską formę egzystencji. Autor *Czemu masy nie powstają?* przekonywał:

„Średnie wieki są prawdziwie poetycką w dziejach Europy epoką. Te starożytne mury, te gotyckie wieże, których szczątki jeszcze dzisiaj nas zdumiewają, świadki politycznego nierządu i przemocy – były niegdyś zamieszkałe przez ludzi, którzy swój oręż poświęcali Bogu, honorowi i obronie niewinności. Entuzjazm religijny zagrzewał do czynów, jakich w naszych czasach pojąć nie jesteśmy zdolni[19]„.

Romantyczność więc była dla Mochnackiego formą silnego podmiotu. Jednocześnie silnej wolnej osoby i wolnego narodu. Miała nadać Polakom nową formę kulturalną, która w skrócie miała być oryginalną, poważną formą narodową, masową, niewykluczającą, nieelitarystyczną, zrozumiałą dla całości narodu w przeciwieństwie do kultury starożytnej, dostępnej jedynie dla erudycyjnej elity. Formacja kulturalna, której Mochnacki pragnął, miała odznaczać się mocno swoistym charakterem. Powinna odzwierciedlać cechy narodu polskiego, wyrażać życie i doświadczenie, odbijać sferę metafizyczną, a także docierać do piękna.

Mochnacki pragnął silnej formy narodowej i oryginalnej myśli, ale sam czerpał wzorce z myśli europejskiej. Nie było to jednak bezrefleksyjne. Autor *Powstania narodu polskiego* sięgał po obce idee, aby je przetwarzać i nadać im narodowy kostium. Prawdziwie oryginalna kultura jest zawsze samoistna, samodzielna, nowoczesna i aktualna.

Do realizacji swoich przekonań o prymacie kulturalnym Mochnacki zaprzysiągł nowoczesny wytwór techniczny – prasę. Pisarz był przekonany, że instrument ten jest idealny do kształtowania świadomości masowej, inspirowania, urabiania, a przede wszystkim agitowania. Co istotne – projekt przeformułowania formy polskiej w ujęciu Mochnackiego był głęboko zakorzeniony w jego filozofii politycznej. Autor *O duchu i źródłach poezji w Polszcze* powiadał, że naród po osiągnięciu samoświadomości kulturalnej przechodził do kolejnego etapu rozwoju samoświadomości politycznej, w którym konieczne było dla niego utworzenie samodzielnego państwa. W wymiarze pozadyskursywnym, realnej rzeczywistości – można powiedzieć, że u Mochnackiego nastąpiło to wraz z wybuchem powstania listopadowego. Po tej dacie porzucił krytykę literacką na rzecz pisarstwa politycznego.

III

Sporo już mówiliśmy na temat kwestii narodowej w myśli Mochnackiego. Uważał on jednak, że Polacy jeszcze nie stali się narodem nowoczesnym. Pojęcie to łączył z masowością, a w latach 20. i 30. XIX w. Polacy co najwyżej mogliby być uznani za naród kulturalny, nienowoczesny, istniejący na modłę XVIII w., nieobejmujący sobą wszelkich grup społecznych. Nie to Mochnackiego i nas interesuje.

W kwestiach politycznych Mochnacki był radykałem. Był to jednak radykalizm wyrażający się w pragnieniu reform społecznych. Miał opinię jakobina i zwolennika rewolucji. Jednocześnie deklaratywnie odcinał się od terroryzmu jakobińskiego, choć zachwalał wieszanie i nawet rozkazywał karanie zdrajców (prawie spotkało to Franciszka Druckiego-Lubeckiego, którego pisarz oskarżał o tendencje kontrrewolucyjne). Na

pewno nie może uchodzić za konserwatystę, co zresztą dyskredytuje nie jego, ale raczej konserwatyzm I poł. XIX w., cechujący się brakiem zdolności do reform socjalnych W ujęciu samego autora *Powstania narodu polskiego* w ówczesnych mu czasach istniały jedynie dwie formy państwowości – państwo liberalne i despotyczne. Bliskie było mu to pierwsze, klasycznie liberalne, z wolnością myśli, słowa i polityczną. Był także demokratą – zwolennikiem podmiotowości społeczeństwa, możności decydowania narodu o samym sobie.

CZYTAJ TAKŻE: Czy jest co świętować? Narodowiec patrzy na rewolucję francuską

Momentem rozpoczęcia powstawania narodu w rozumieniu masowym, politycznym, był dla Mochnackiego z jednej strony Sejm Czteroletni, a z drugiej noc listopadowa – czasu wybuchu powstania listopadowego. Naród polski, który osiągnął już samoświadomość kulturalną, zapragnął uzyskać samoświadomość i wolność polityczną w 1830 r. Jak przekonywał pisarz, powstanie nie miało na celu, jak rewolucje na zachodzie Europy, zmiany struktury społecznej, ustrojowej. Mochnackiemu obce było myślenie w kategoriach klasowych – przekonywał, że najważniejszym celem walki jest niepodległe państwo polskie. Jak pisał autor *Czemu masy nie powstają*, „pierwej bądźmy narodem, a potem stosowne zmiany poczynimy w wewnętrznym składzie naszej społeczności"[20].

Powodzenie powstania listopadowego Mochnacki wiązał z masowością. I to stanowi klucz do całej jego myśli politycznej. Autor *Powstania narodu polskiego* pragnął zaangażowania wszystkich grup społecznych w walce z rosyjską despocją, aby doprowadzić do pełnego usamodzielnienia się narodu polskiego. W tym celu nawoływał, nieraz patetycznie, do rewolucji (socjalnej), walki, zbiorowego wysiłku i egzaltacji. Pragnął stworzenia nastroju i mitologii rewolucji narodowej po nocy listopadowej. Dla pisarza rewolucja nie była tożsama z przemocą i terrorem. Pisał: „Istotą rewolucji nie jest zgiełk uliczny, nie jest wieszanie szpiegów i zdrajców na latarniach, nie jest żadna burzliwa scena nocna, ale jest nią głęboka umiejętność zaradzenia potrzebie ogólnej w razie naglącym nadzwyczajną usilnością, nie praktykowaną w czasach pokoju i dobrego mienia; umiejętność odgadywania, oświecenia i podniecenia publicznego ducha; umiejętność powszechnej wszystkich opinii, na której moc rządu i siła jego poruszeń zależy"[21].

Pisząc o upadku Rzeczpospolitej, Mochnacki przekonywał, że wynikał on z tego, że w owym okresie niewłaściwie pomyślano kategorię narodu. „Zginęliśmy dlatego, że nie większość, ale mniejszość po wszystkie czasy była u nas narodem"[22]. W takiej sytuacji konieczne było, aby powstanie listopadowe, jako krok ku powstaniu właściwego narodu, zamieniło się również w rewolucję socjalną. Obligatoryjne stało się przekształcenie struktury narodu polskiego z mniejszościowego i szlacheckiego w masowy i nowoczesny. Środkiem do tego miały być reformy obywatelskie i demokratyczne – nadanie podmiotowego statusu większości społeczeństwa, niezależnie od jego położenia administracyjnego i geograficznego – obejmujące wszystkich Polaków we wszystkich zaborach. Tylko w ten sposób zachęcony do boju lud byłby w stanie wziąć udział w zbrojnej walce z despotyczną Rosją. Drugim krokiem, dodawał myśliciel, była sprzyjająca sytuacja geopolityczna – wzniecenie rewolucji i powstań na terenie całej Rosji, aby zniszczyć jej despocję. W ten sposób masowa walka Polaków zyskiwała wymiar uniwersalny, tj. walki z ucieleśnieniem despotyzmu – carską Rosją.

Cel romantyczny wiązał się zatem z celem realistycznym. Walka Polaków miała pociągnąć inne narody do boju, gdyż tylko tą drogą cel podstawowy – niepodległość Polski – mógł być osiągnięty. Wraz z trwaniem powstania listopadowego stanowisko Mochnackiego ulegało postępującej radykalizacji – pra-

gnął on walki o niepodległość niemal wszelkimi sposobami. Bronisław Łagowski tak referuje jego myśl polityczną: „Jeden tylko środek jest nie do przyjęcia w polityce: uciekanie się do pomocy nieprzyjaciela; poza tym polityka dopuszcza wszystko, co prowadzi do wielkiego celu narodowego”[23]. Spowodowało to, że nieraz porównywano go do apoteozującego siłę Machiavellego. Jeśli Mochnacki był makiawelistą, to makiawelistą środków – aby dojść do absolutnego, wartościowego celu, można było się odwołać do środków niemoralnych.

CZYTAJ TAKŻE: Wspomnienia Zgubionego Królestwa. Powstanie Listopadowe oczami Maurycego Mochnackiego

Zalążków prawidłowo, bo bezkrwawo, rozumianej rewolucji społecznej Mochnacki dopatrywał się w Konstytucji 3 Maja. W tym czasie uprzywilejowany stan – szlachta – zrzekł się jedynie mu dostępnych praw i rozciągnął je na inne stany. Konstytucja likwidowała feudalizm w celu ustanowienia społeczeństwa bezstanowego. „[...] ten to stan [szlachta – MK] – przekonywał – w Sejmie Czteroletnim postanowił nie być dłużej wyłącznym stanem, kastą, zrzekł się prerogatywy przez rozciągnięcie jej do masy, właściwie podarł dyploma szlacheckie, nikomu nie wzbraniając być szlachcicem, komu by się nim zostać podobało. Ta jest wielka myśl Sejmu Czteroletniego”[24]. Do 1791 r. naród polski był mniejszością, ograniczał się do szlachty. Społeczna reforma Sejmu Wielkiego poszerzyła tę formułę, rozpoczęła bezkrwawo zrównywać stany. Polską formułą okazała się mądrość, nie gilotyna. Nie zlikwidowała szlachty, ale nadała jej status innym stanom.

> W tak widzianej koncepcji reform społecznych Mochnacki widział drogę dla Polaków, to jest stopniowego uszlachcania kolejnych stanów społecznych. Chłop, powiadał, miał stać się szlachcicem, bo był do tego zdolny. Szlachcic zaś nie mógł stać się chłopem. Droga Polaków była drogą wznoszenia, a nie zrównywania lub dekapitowania. Polacy mieli stać się wolnymi panami w swojej całości. Wolnymi, a więc zdolnymi do swobodnego działania oraz posiadającymi własność.

Mochnacki nie pragnął stwarzania nowej Polski. Pragnął kontynuacji tradycji polskiej, utworzenia państwowości, która byłaby nawiązaniem i kontynuacją Rzeczypospolitej. Rewolucjonizm Mochnackiego posiadał jedynie ostrze socjalne, nie gilotynował własnej przeszłości. Moglibyśmy wręcz zaryzykować stwierdzenie, że duch Mochnackiego podobny jest duchowi rewolucji konserwatywnej w XX w. Nie dążył do stworzenia całkowicie nowego porządku, ale pragnął odtworzyć stary, tyle że zmodyfikowany ład. „Albowiem nowej nie improwizujemy Polski, ale z grobu wywołujemy ojczyznę. Nie sporządzamy bez planu i architektów fantastyckiego gmachu, ale wygrzebujemy z gruzów starożytną budowlę, której części zebrać w jedną całość, potem zaś naprawić i tylko wewnątrz inaczej urządzić potrzeba” – przekonywał[25]. Polska w tej formule miała nawiązywać do swojej przeszłości – odrzucić feudalizm, ale utrzymać republikanizm. Rewolucja polska była twórczą restauracją. Odrzucała monarchizm, szczególnie ten w duchu absolutnym, despotycznym, ale jednocześnie pragnęła odtworzyć Polskę, z zachowaniem pamięci o Piastach i Jagiellonach.

IV

Powyższe wątki nie wyczerpują dziedzictwa Mochnackiego. Tekst ten pisany jest w okresie wojny ukraińsko-rosyjskiej. Na nagrobnym pomniku Mochnackiego we francuskim Auxerre napisane było zaś „obywatel Polski, wróg Rosji". Warto więc zacytować jego słowa, w zgrabny sposób jest w nich bowiem uchwycona istota despotycznej rosyjskości:

„Carat, ten potężny instrument zaborów, jest tam także jedynym środkiem zachowawczym. Dla tej przyczyny rewolucje pałacowe Moskwie nie szkodzą: uduszą Pawła, będzie Piotr itd. Lecz dla tej samej przyczyny rewolucja mająca na celu ograniczenie woli panującego, rewolucja polityczna, jednym słowem, zmiana natury rządu rozbiłaby natychmiast kolos na drobne atomy. Jest więc patriotyzmem w Rosji niewola".

Carat nic wewnątrz zdobywać nie potrzebuje. Od Iwana Groźnego, który wytępił szczątki swobód sławiańskich w Nowogrodzie i Pskowie, oderwanych od Rzeczypospolitej litewsko-polskiej, który nawet ślady wolności w *nastajaszczej* tatarskiej Moskwie przez Mongołów zachowanej zatarł; od Piotra I, który to na koniec, co zostało po Iwanie, wniwecz obrócił, wszystko stało się własnością cara, o co by ogół mieszkańców kraju mógł się upominać jako o swoją własność. Co gdzie indziej jest bądź związkiem społecznym, bądź ludem, choćby nawet najdzikszym, osiąkło niejako we władzy i w rząd się obróciło. Gdyby się u nas zapytano, co to jest Moskwa bez caratu? Nie umielibyśmy rozwiązać tej trudnej zagadki. Moskwa jest to car; car jest to Moskwa.

Car nieczynnym być także nie może. Ponieważ zdobywać nie potrzebuje, tylko więc zewnątrz działać musi. To działanie absolutyzmu moskiewskiego objawia się w bezprzestannych zaborach[26].

> Mochnacki Rosji nienawidził. To banalna obserwacja wobec powyższego cytatu, ale to uczucie wynikało z tego, że rozpoznał on duszę rosyjską. Moskwa to ucieleśnienie despotyzmu i całkowite przeciwieństwo ducha polskiego – ducha wolności, swobód, silnej, podmiotowej formy osobowej. Rosja zna jedynie język agresji, przemocy i imperializmu. To cechy, których się nie pozbawiła od XIX w. po dziś dzień.

V

Mochnacki nie mieści się w żadnym stronnictwie i żadnej doktrynie politycznej. Nie popada w dogmatyzm, swoją myślą jest w stanie inspirować każdą ideę polityczną, kulturalną, społeczną. Dzieje się tak dlatego, że jego pytania i odpowiedzi są pytaniami o odwiecznej aktualności.

Tożsamość narodowa, istota polskości, pojęcia narodu, wolności słowa, sumienia i wolności jako takiej – to jedne z najbardziej podstawowych pytań, które może postawić myśliciel nie tylko w Polsce. Czemu wydaje mi się, że refleksja Mochnackiego jest aktualna? Dlatego że wyzwania, z którymi on się mierzył, nadal są aktualne. Dziś niezbyt oryginalna kultura polska musi się zmagać już nie z kosmopolityczną formacją klasycystyczną, ale z bezmyślną popkulturą. To dziś jej wzorce są powielane przez artystów znad Wisły. Sposób sformułowania oryginalnego, romantycznego projektu polskości jest tym, co może nas inspirować. Być może dziś musimy powtórzyć manewr Mochnackiego – odnaleźć żywotne inspiracje dla kultury, których jeszcze nikt nie wykorzystał, i nadać im ponowoczesny charakter, tworząc nową, piękną sztukę, która by wyrażała w sposób poważny i nowatorski nas samych.

Kolejną debatą, która nas czeka i którą trzeba będzie przeprowadzić z całą powagą, dotyczy kwestii narodowości we współczesnym świecie. Globalizacja charakteryzuje się ciągłymi przepływami ludności, bandycki najazd Rosji na Ukrainę też sprawił, że struktura społeczna w Polsce uległa przemianie. Ta debata, która nas czeka, będzie tyczyć się sposobu włączania Ukraińców do naszej wspólnoty społecznej i narodowej. Bezmyślne odsuwanie tego poza nasz obszar zainteresowania tylko nam zaszkodzi.

Nie da się zaprzeczyć, że kwestia socjalna, którą Mochnacki podniósł, jest też naszą kwestią. Nam już nie zagraża feudalizm, ale nowoczesna gospodarka turbokapitalistyczna z dominacją wielkich korporacji. Model, w którym żyje znaczna część Polaków – odznaczający się m.in. koniecznością spłacania kredytów przez całe życie czy niskimi płacami – to zagadnienie, którego znaczenia nie sposób pominąć. W tym modelu nie da się żyć, ani tym bardziej pracować, w sposób podmiotowy. Ani nie istnieje silna, wolna forma osobowa, ani tym bardziej silna forma wspólnotowa. Prawdopodobnie – wszystko na to wskazuje – w przyszłości czeka nas również dyskusja nad kwestiami socjalnymi, chodzi bowiem o utworzenie takiego ładu, w którym i jednostka, i wspólnota posiadają odpowiednią formę własności, dającą im prawdziwą wolność.

---

[1] M. Mochnacki, *List Maurycego Mochnackiego do Michała Hubego, referendarza stanu* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, wstęp Z. Przychodniak, wybór i opracowanie: J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996, s. 244.

[2] Tenże, *O terroryzmie nierozumu i obskurantyzmu politycznego* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 43.

[3] Zob. S. Brzozowski, *O Maurycym Mochnackim* [w:] tegoż, *Głosy wśród nocy*, ze wstępem C. Michalskiego i posłowiem A. Bielik-Robson, Warszawa 2007, s. 229–244.

[4] Zob. S. Pieróg, *Maurycy Mochnacki. Studium romantycznej świadomości*, Warszawa 1982.

[5] Zob. B. Łagowski, *Filozofia polityczna Maurycego Mochnackiego*, Kraków 1981.

[6] M. Mochnacki, *Czas teraźniejszy* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, wstęp Z. Przychodniak, wybór i opracowanie: J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996, s. 225.

[7] Tenże, *Mnich, trajedia Korzeniowskiego* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, s. 257,

[8] S. Pieróg, dz. cyt., s. 146.

[9] M. Mochnacki, *Pisma rozmaite Kazimierza Brodzińskiego. Tom pierwszy. W Warszawie, w drukarni Józefa Węckiego* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, s. 230.

[10] Tenże, *Kilka myśli o wpływie tłumaczeń z obcych języków na literaturę polską z dołączeniem wiersza Emroda Kropińskiego, przełożonego na język francuski przez Polkę, księżnę C.....* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, s. 90.

[11] Tenże, *O duchu i źródłach poezji w Polszcze* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, s. 49.

[12] Tamże, s. 54.

[13] Tamże, s. 57.

[14] M. Mochnacki, *O terroryzmie nierozumu...* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 42.

[15] Tenże, *O duchu i źródłach poezji w Polszcze* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne...*, s. 61.

[16] Tamże, s. 64.

[17] Tamże, s. 67.

[18] M. Mochnacki, *O „Sonetach Adama Mickiewicza* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, s. 122.

[19] Tenże, *O duchu i źródłach poezji w Polszcze...*, s. 70.

[20] Tenże, *Pierwsza broszurka Maurycego Mochnackiego. Co rozumieć przez rewolucję w Polszcze* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2 s. 25.

[21] Tenże, *Restauracja i rewolucja* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 83.

[22] Tenże, *Być albo nie być* [w:] tegoż. *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 52.

[23] B. Łagowski, dz. cyt., s. 160–161.

[24] M. Mochnacki, *O rewolucji społecznej w Polszcze* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 143–144.

[25] Tenże, *Restauracja i rewolucja...* [w:] tegoż, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 80.

[26] Tenże, *O charakterze zaborów moskiewskich* [w:] *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 171.

fot: wikipedia.commons

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/o-potrzebie-silnej-oryginalnej-formy-narodowej-maurycy-mochnacki-i-wybrane-watki-z-jego-tworczosci/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć